



<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p style="text-align: center;">Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii Dzieje pewnej przyjaźni (3), „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, 1988, nr 1, s. 8.</p>		
<p>Ilość stron oryginału 1</p>	<p>Ilość skanów 1</p>	<p>Liczba plików publikacji 1</p>
<p>Autor Józef Pilch</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny Śląskie Wydawnictwo Prasowe</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania Katowice</p>	<p>Rok wydania / Data powstania 1988</p>	
<p>Sygnatura ---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.) Czasopismo</p>	
<p>Wymiary (wys x szer) 8,3 x 38 cm</p>	<p>Stan zachowania ---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu Trzecia część artykułu Józefa Pilcha, w którym wspomina on swoją przyjaźń z Ludwikiem Brożkiem i Alojzym Targiem i wspólnie prowadzone badania naukowe.</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce) XX wiek, II wojna światowa, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Józef Pilch, Ludwik Brożek, Alojzy Targ, Jan Wantuła, Andrzej Wantuła, Cieszyn, Ustroń, Katowice</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.) kultura, historia, Śląsk Cieszyński, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, Muzeum Miejskie w Cieszynie, Muzeum Śląska Cieszyńskiego, Biblioteka Śląska w Katowicach, bibliofilia, bibliografia, socjalizm, stalinizm,</p>		
<p>Prawa autorskie ---</p>		

Gdy raz po powrocie z pracy wytknąłem przyjaciółom siedzenie przy dobrej pogodzie w bibliotece, Brożek zareplikował: „Jak nie było Polski, jak zabrakło królów, polityków, wtedy wystąpili nowi mocarze, mocarze ducha, którzy swoim piórem i geniuszem tworzyli sławę imienia polskiego. I właśnie w szanownym towarzystwie tych włodarzy jest nam tutaj dobrze i daj nam spokój”.

O czym na Gojach nie dyskutowano! O książkach i wydawnictwach, o ludziach, polityce i kulturze. Dzieleno się wspomnieniami z cieszyńskiego gimnazjum, ze studiów w Krakowie, pracy zawodowej i społecznej, działalności podziemnej w czasie okupacji i o najcięższych dla Targa dniach w Polsce Ludowej. Podziwiałem szczególnie wiedzę bibliotekarską i bibliofilską gości.

Nie jestem — jako świadek — upoważniony do publikowania treści tych rozmów, nie mogę oprzeć się wszakże pokusie, aby nie odnotować bodaj jakiejś ciekawostki.

DZIEJE PEWNEJ PRZYJAŹNI

JÓZEF PILCH

Do cieszyńskiego gimnazjum chodził Targ razem z Andrzejem Wantulą, synem pisarza i bibliofila Jana Wantuły z Ustronia Gojów. Andrzej był jednym z najzdolniejszych uczniów, ale też jednym z najweselszych kolegów, którzy nie mogli się nadziwić, że ten chłopak zdecydował się na studia teologiczne. Po studiach każdy poszedł swoją drogą, ale po latach zaczęły ożywać dawne koleżeńskie stosunki. Pamiętam, z jaką przyjemnością pokazywał mi Targ kartę z ciepłymi życzeniami świątecznymi od swego szkolnego kolegi biskupa ewangelickiego prof. Andrzeja Wantuły. W ostatnich latach bp Wantuła spędzał urlop na ojcowiźnie na Gojach. Przyjmował znajomych i przyjaciół w letnim campingu, wystawionym dla niego w ogrodzie. Odwiedzał go także i Targ, gdy przebywał u nas na Gojach. Pierwszy raz ja go tam zaprowadziłem i zaprosili mnie do towarzystwa. Dowiedziałem się wtedy wiele o kontaktach Wantuły ze światem, z biskupami różnych wyznań, z prymasem Wyszyńskim...

Urzekał wzajemny szacunek tych dwu ludzi, tolerancja. Przecież Targ był praktykującym katolikiem a Wantuła głową kościoła ewangelickiego w Polsce. W czasie pobytu na Gojach, Targ kilka razy „uciekał” nam do Wantuły, a ten odprowadzał go aż pod nasz dom. Dowodem ich przyjaźni jest list Wantuły do Brożka, w którym biskup ma pretensję, że „cieszyńskie Estreider” nie zawiadomił go o pogrzebie Targa, na który by przyjechał.

Z zainteresowaniem słuchaliśmy z żoną, nieraz również z dziećmi, wspomnień Targa z życia Cieszyńiaków studiujących w Krakowie, a zorganizowanych w stowarzyszeniu „Znicz”. Byli wśród nich, oprócz niego, Paweł Musioł, Alojzy Gembala, Rudolf Ramsza, później Ludwik Brożek...

Na imieniny Targa koledzy ułożyli piosenkę, która zaczynała się od słów:

*Trąbią, trąbią, bębny biją,
Alojzowie dzisiaj piją.
Ja bym ci też dziś oblewał,
Gdyby Alojz forse miewał.
Ale Alojz, biydno stwora,
Nie obleje do wieczora,
Bo go ciągiem trapią długi
Wpod do pieroński jarugi...*

A ile dowcipu zawierały zaproszenia na studenckie imprezy, opracowane w cieszyńskiej gwarze przez zniczowców, wysyłane do nauczycieli akademickich...

Targ posiadał znakomitą pamięć i solidną wiedzę historyczną, szczególnie z zakresu dziejów Polski i Śląska. Eksponował znaczenie postępowej myśli politycznej, wysoko cenil chłopski nurt w naszych dziejach, dorobek pokolenia ostatnich lat zaborów i początków drugiej Rzeczypospolitej. Twierdził, że było to najbardziej ideowe i patriotyczne pokolenie w tysiącletniej historii państwa polskiego. Nie negując błędów podkreślał inspiratorską działalność niektórych stronnictw politycznych, a jako biograf z zamiłowania postulował dokonanie rzetelnej oceny polityków tamtego okresu.

Sporo mówiliśmy o przeżyciach okupacyjnych. Targ związał się z ruchem oporu w 1939 r. i tkwił w nim czynnie aż do aresztowania w październiku 1944 r. w Krakowie. Tylko dzięki temu, że gestapo nie potrafiło rozszyfrować jego fałszywego nazwiska, doczekał wyzwolenia. Mieliśmy sobie również dużo do powiedzenia o warunkach działalności społeczno-politycznej po wojnie. Wspominał o najtrudniejszych latach 1947 — 1954, o niesłusznym aresztowaniu, śledztwie i oskarżeniu o nielegalną działalność antypaństwową, w następstwie czego został skazany na 9 lat pozbawienia wolności. W r. 1954 zwolniono go warunkowo, ale 7-letni pobyt w więzieniu pozostawił nieusuwalny osad. Z szacunkiem wspominał rewolucjonistę, więźnia i zesłańca z czasów carskich Kazimierza Pużaka, z którym spędził 3 miesiące w jednej celi. Początkowo Pużak był nieufny, ostrożny, trzymał się żelaznych reguł konspiracji, a równocześnie był uprzejmy, uczynny. Dopiero gdy się przekonał, kto jest współwięźniem, stał się jego serdecznym doradcą. Targ był przekonany, że konspiracyjna funkcja zastępcy delegata rządu londyńskiego na Śląsk nie jest przestępstwem a oskarżenia o antypaństwową działalność w Polsce Ludowej są nieporozumieniem. Wierzył, że po zakończeniu śledztwa zostanie zwolniony. Pużak nie podzielał jego optymizmu i przygotowywał współwięźnia do przyjęcia surowego wyroku.

(Ciąg dalszy nastąpi)